



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Zapis stenograficzny**  
**(661)**

76. posiedzenie  
Komisji Praw Człowieka  
i Praworządności  
w dniu 15 marca 2007 r.

VI kadencja

Porządek obrad:

1. Opinia na temat kandydatów na członków Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

*(Początek posiedzenia o godzinie 12 minut 45)*

*(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Zbigniew Romaszewski)*

**Przewodniczący Zbigniew Romaszewski:**

Witam gości, czyli kandydatów do Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej. Dziękuję im za przybycie. Jest to okazja do tego, ażebyśmy mogli przeprowadzić wysłuchanie przed Komisją Praw Człowieka i Praworządności.

Proszę państwa, zacznę od części całkowicie formalnej. Może to się wydawać zbyteczne, bo państwo już złożyli wszystkie oświadczenia na piśmie, niemniej jednak chciałbym, żeby w protokole zostało zapisane, że wyrażają państwo zgodę na kandydowanie, wiedząc o obowiązku złożenia oświadczenia lustracyjnego.

Może poproszę pana Czumę, proszę bardzo.

Tak, tak, koniecznie trzeba wcisnąć przycisk, musi się zapalić czerwona lampka. O, dobrze.

**Kandydat na Członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej  
– Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu  
Benedykt Czuma:**

Wyrażam zgodę na kandydowanie do Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej...  
*(Przewodniczący Zbigniew Romaszewski: Zdając sobie sprawę, że... Oświadczenie złożyłem na piśmie.)*

Oświadczenie o mojej zgodzie złożyłem na piśmie, złożyłem również oświadczenie o nieuczestniczeniu w żadnych strukturach oraz niewspółpracowaniu z żadnymi strukturami tajnymi PRL. Stwierdzam, że mam wiedzę o Instytucie Pamięci Narodowej.

**Przewodniczący Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, pan Andrzej Gwiazda.

**Kandydat na Członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej  
– Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu  
Andrzej Gwiazda:**

Andrzej Gwiazda.

Wyrażam zgodę na kandydowanie. Zgodę tę potwierdziłem pisemnym oświadczeniem. Złożyłem również oświadczenie, że nie współpracowałem w żadnym charakterze z tajnymi służbami PRL i innych państw.

---

**Przewodniczący Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.  
Pan Marek Kamiński.

**Kandydat na Członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej  
– Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu  
Marek Kamiński:**

Marek Kazimierz Kamiński.

Oświadczam, że złożyłem już informację o nieuczestniczeniu, że tak powiem, w żadnej współpracy ze służbami peerelowskimi. Wyraziłem zgodę na kandydowanie na członka Kolegium IPN. No i cóż więcej? To chyba wszystko.

**Przewodniczący Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, musimy chyba ustalić również na tej zasadzie... Mamy wymagania ustawowe dotyczące kandydatów na członków; to jest ta kwestia, którą właściwie powinniśmy tu ustalić: czy państwo spełniają pewne warunki. Może ja będę odczytywał, a państwo będą składali do protokołu odpowiednie oświadczenie. Mianowicie kwestia posiadania obywatelstwa polskiego – trywialna sprawa. Proszę bardzo.

*(Głos z sali: Tutaj nie słyhać, Panie Senatorze.)*

Oj, przepraszam, postawię to bliżej.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

No, może po prostu z przedstawieniem się.

*(Kandydat na Członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Andrzej Gwiazda: To było pytanie o...)*

To było pytanie o posiadanie obywatelstwa polskiego.

**Kandydat na Członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej  
– Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu  
Andrzej Gwiazda:**

Posiadam polskie obywatelstwo.

**Przewodniczący Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Kandydat na Członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej  
– Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu  
Benedykt Czuma:**

Benedykt Czuma.

Posiadam obywatelstwo polskie od urodzenia.

**Przewodniczący Zbigniew Romaszewski:**

Dobrze.  
Pan Marek Kamiński.

**Kandydat na Członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej  
– Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu  
Marek Kamiński:**

Marek Kazimierz Kamiński.  
Posiadam obywatelstwo polskie, też od urodzenia.

**Przewodniczący Zbigniew Romaszewski:**

Proszę państwa, punkt trzeci mówi o wyróżniającej się wiedzy przydatnej w pracach Instytutu Pamięci Narodowej. Prosiłbym, żeby panowie powiedzieli, dla czego panów udział w pracach kolegium byłby sensowny.

**Kandydat na Członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej  
– Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu  
Andrzej Gwiazda:**

Ze służbami specjalnymi mam do czynienia niemal od 17 września 1939 r. Werbowany byłem, począwszy od dziesiątej klasy, w zasadzie non stop. A poza tym byłem inwigilowany, można powiedzieć, przez ostatnich trzydzieści lat. Nie wiem, kiedy to się skończyło, ale kilka lat temu okazało się, że podsłuch telefoniczny jeszcze działa.

**Przewodniczący Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.  
Pan Benedykt Czuma.

**Kandydat na Członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej  
– Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu  
Benedykt Czuma:**

Zacznę podobnie jak pan Gwiazda. Służba Bezpieczeństwa pierwszy raz podjęła operacyjne rozpracowanie mnie i moich braci w 1961 r. Od tamtego czasu jestem pod stałą lub prawie stałą obserwacją. W 2002 r. otrzymałem status pokrzywdzonego w IPN i od tego czasu mam prawo wglądu przynajmniej do swoich dokumentów. I robię to dość systematycznie, mam już w tej chwili spore dossier swoje, swoich braci i nie tylko. Jestem więc bardzo zainteresowany tym, co robi IPN, mam kontakt przede wszystkim z IPN w Łodzi i sądzę, że znam cele IPN, w bardzo istotny sposób je popieram i uważam, że trzeba robić wszystko, aby te cele były zgodnie z ustawą zrealizowane.

**Przewodniczący Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan Marek Kamiński.

**Kandydat na Członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej  
– Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu  
Marek Kamiński:**

Marek Kazimierz Kamiński.

Proszę państwa, jestem zawodowym historykiem. Pracuję w Polskiej Akademii Nauk, jestem szefem Zakładu Dziejów Europy XIX i XX wieku. Od ponad czterech lat jestem tak zwanym tytularnym profesorem. Zajmuję się historią po roku 1918. I choć sprawy zewnętrzne absorbowały mnie w sensie naukowym bardziej niż sprawy wewnętrzne, nie zmienia to tego, że sprawy wewnętrzne również pozostają przedmiotem mojego zainteresowania. Być może mam kwalifikacje do tego, by wiedzieć, jak się zachować w sytuacjach, które na pewno będą miały miejsce w przyszłości w związku z lustracją. Krótko mówiąc, wydaje mi się, że wiem, co to jest źródło historyczne. Dziękuję.

**Przewodniczący Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, jeszcze przynależność partyjna i związkowa.

Proszę bardzo.

**Kandydat na Członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej  
– Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu  
Andrzej Gwiazda:**

Nie należę do żadnej partii ani związku zawodowego.

**Przewodniczący Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan Benedykt Czuma.

**Kandydat na Członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej  
– Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu  
Benedykt Czuma:**

Nie należę do żadnej partii i żadnego związku zawodowego. Tak dla ścisłości powiem, że w tej chwili jestem emerytem.

**Kandydat na Członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej  
– Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu  
Marek Kamiński:**

Marek Kazimierz Kamiński.

Nie należę do żadnej partii i nigdy do żadnej partii nie należałem.

**Przewodniczący Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.  
Proszę państwa, pytania do kandydatów.  
Kto z państwa chciałby zadać pytanie?  
Proszę bardzo, pani senator Kurska.

**Senator Anna Kurska:**

Wydaje mi się, że jeśli chodzi o działalność związkową, to szczególnie bogata jest tu działalność Andrzeja Gwiazdy, oczywiście z okresu pierwszej „Solidarności”, tej nieskażonej. Chciałabym, żeby pan coś powiedział o negocjacjach z rządem...

**Kandydat na Członka Kolegium Instytutu Pamięi Narodowej  
– Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu  
Andrzej Gwiazda:**

Dzisiaj rano pożyczyłem publikację pod tytułem „Śpiący rycerze”, w której autor porównuje aktywność w „Solidarności” i zanik tej aktywności, postępujący, szybki spadek aktywności po 1989 r. Uważam, że to jest wielki polski problem, dotychczas niewyjaśniony.

*(Przewodniczący Zbigniew Romaszewski: Światowy, światowy.)*

Uważam, że powody spadku tej aktywności, te zasadnicze, są ze względów politycznych pomijane. Sądzę, że jednym z podstawowych zadań IPN jest wyjaśnienie tego okresu w taki sposób, ażeby tę aktywność można było przywrócić. Bo wydaje mi się, że jest to okryte mgłą tajemnicy. Wyjaśnienie tego, dlaczego wydarzenia biegły tak a nie inaczej oraz dlaczego polscy obywatele popełniali w głosowaniach tak fundamentalne błędy, kryje się w tym, że nie znali prawdy. Ponieważ jesteśmy w komisji praw człowieka, powiem, że podstawowym prawem może nie człowieka, ale na pewno obywatela, jest prawo do prawdy. Jeżeli obywatel prawdy nie zna, to przestaje być obywatelem, bo fałszywie spełnia tę swoją obywatelską funkcję.

Najważniejszą sprawą jest właśnie wyjaśnienie, dlaczego aktywność obywatelska spadła poniżej średniej, podczas gdy dwadzieścia pięć czy dwadzieścia sześć lat temu polskie społeczeństwo było społeczeństwem, powiedziałbym, nadobywatelem. Bo jeżeli robotnicy zgadzali się ryzykować swoimi zarobkami, strajkując w imieniu lekarzy, żeby ci nie musieli naruszać etyki, to świadczy o tym, że było to społeczeństwo o tak wysokim poczuciu obywatelskim, jakiego naprawdę nie można wymagać. Wydaje mi się, że to jest główne zadanie, jakie stoi nie tylko przed IPN, chociaż oczywiście IPN odgrywa tutaj bardzo ważną rolę, ale przed całym polskim społeczeństwem. Trzeba odkryć mechanizmy, które zniszczyły to społeczeństwo obywatelskie. To będzie najkrótsza droga do przywrócenia poczucia odpowiedzialności za swoje państwo, za swój los, za wspólny los. Musimy przynajmniej zbliżyć się do tego stanu, w jakim społeczeństwo polskie było w latach 1980–1981 i w stanie wojennym, bo nie można pomijać tego ogromnego wysiłku i poświęcenia całego społeczeństwa, właśnie w tym duchu, ażeby doprowadzić znów do takiej sytuacji, że poczujemy się gospodarzami we własnym kraju, przejmujemy odpowiedzialność za swoje decyzje i będziemy zgodnie ze swoimi poglądami realizować ten obraz państwa, obraz współżycia, jaki mamy w swoich wyobrażeniach.

**Przewodniczący Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

To jest pytanie, powiedziałbym, osobiste, ale ponieważ pan mówił o Czumach w liczbie mnogiej, to może poprosiłbym o trochę historii Czumów, bo Czumów było w opozycji dużo.

**Kandydat na Członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej  
– Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu  
Benedykt Czuma:**

Poprzestanę wyłącznie na własnym wycinku, czyli powiem o moim ojcu i moich braciach.

*(Przewodniczący Zbigniew Romaszewski: Tak jest.)*

Ojciec miał, jak wiadomo, brata generała, dowódcę obrony Warszawy, ale o tym w tej chwili nie mówmy; zawężmy to.

Ojciec był profesorem na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, wykładał, ogólnie mówiąc, nauki społeczne, czyli był prawnikiem, zajmował się prawem budżetowym, ale też w ogóle bardzo interesował się prawem, sprawami społecznymi. Zresztą zasiadał w tym budynku, przed wojną, w czasie jednej kadencji jako poseł. Był uwięziony osobno w okresie hitlerowskim i osobno w stalinowskim, otrzymał wyrok dziesięciu lat za współpracę z WiN. To były, powiedzmy, pewne impulsy, które dla mnie i dla mojego rodzeństwa były bodźcami do zastanowienia się nad tym, gdzie żyjemy i czym się należy zajmować, jaką postawę należy przyjąć.

Tak jak mówiłem wcześniej, na mnie i moich braci założono sprawę operacyjnego rozpracowania – X-10 się nazywała – w 1961 r.

*(Przewodniczący Zbigniew Romaszewski: Jak się nazywała?)*

X-10. Rozpracowywano mnie i moich braci. Jest tu taki paradoks, że zamknięto tę sprawę w 1965 r., kiedy z Andrzejem rozpoczęliśmy działania Ruchu. To świadczy o silnym zbiurokratyzowaniu Służby Bezpieczeństwa. Tak jak mówiłem, podjęliśmy z Andrzejem działania, których efektem był Ruch Niepodległościowy i za które dostaliśmy wyroki. W tych działaniach uczestniczyli oczywiście inni bracia: profesor KUL Łukasz Czuma i jezuita, ojciec Hubert Czuma. Więcej nie będę mówił, bo każdy z nas robił to, co należało robić, moim zdaniem, do 1989 r., każdy w swoim zakresie. Sądzę, że byłoby tu dużo do opowiadania, ale wołałbym nie rozwijać za bardzo tego tematu. Chyba że ktoś zada jakieś cząstkowe pytanie.

**Przewodniczący Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Panie Profesorze, ponieważ jest pan specjalistą od Czech, od Czechosłowacji, chciałbym pana zapytać o pana znajomość i pana stosunek do działań lustracyjnych w Czechach.

**Kandydat na Członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej  
– Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu  
Marek Kamiński:**

Wiem, że na początku lat dziewięćdziesiątych Czesi, którzy mają trochę inny charakter niż my, Polacy, zareagowali na zmianę systemu w sposób bardzo zdecydo-



wany. Zawsze było tak, że w Polsce mieliśmy komunizm na pół gwizdka; byli tacy, którzy się angażowali, i oni, tak jak panowie, płacili najwyższą cenę, ale reszta społeczeństwa nie była gnębiona tak strasznie, jak to miało miejsce w innych kadeelach. W każdym razie pamiętam, że kiedy jeździłem do Pragi w czasach komuny, to proszę mi wierzyć, naprawdę nie mogłem czytać tego, co oni tam drukowali, to było po prostu nie do przyjęcia. U nas się czytało między wierszami, były nawet zupełnie poważne i sensowne teksty. Tam ich gnębiono w tak straszliwy sposób, że, krótko mówiąc, nauka historyczna była parodią.

Do czego zmierzam? Chcę powiedzieć, że Czesi odreagowali swój marny polityczny los – bo pod względem na przykład zaopatrzenia rynku tam zawsze było, że tak powiem, wszystkiego *skol'ko ugodno*, pod dostatkiem, w odróżnieniu od Polski – w sposób zdecydowany. Pojawiło się tam kilka list agentów, najpierw była lista Cibulki, potem lista... Krótko mówiąc, doprowadzono do sytuacji... Niezależnie od tego jeszcze była, praktycznie rzecz biorąc, dekomunizacja, bo oni uniemożliwili byłym funkcjonariuszom partyjnym udział w życiu politycznym. Byli, że tak powiem, zdecydowani. Oni niejako, wykorzystując to, co się stało na zapleczu – bo Polska była ich zapleczem – wykorzystali szansę. Patrzyłem na nich, powiem szczerze, z dużą zazdrością.

O stronie technicznej nie będę mówił, bo nie jestem prawnikiem, więc nie czuję się w tej sprawie kompetentny, ale w każdym razie oni problem załatwili. Ich partia socjaldemokratyczna to jest prawdziwa partia socjaldemokratyczna, a nie taka, jaką my mamy u nas w Polsce, czyli, krótko mówiąc, kryptokomunistyczna. Tam ta partia jest rzeczywiście... Wprawdzie teraz komuniści zaczynają tam podnosić głowę, więc to nie jest tak, żeby raz na zawsze sytuacja została wyczyszczona. Nie zmienia to wszakże tego, że ich podejście było bardziej zdecydowane, nie liberalne. Byli dręczeni przez komunę – potrafili dręczyć tych, którzy tę komunę reprezentowali.

Nie jestem miłośnikiem Czechów w ogóle, generalnie rzecz biorąc, ale szkoda, że akurat tego się nie nauczyliśmy. Wiemy jednak, jakie były u nas warunki, jak doszło do różnych działań, które wszystko opóźniły. Polska, która była pierwszym krajem, przepuściła innych i została w ogonku. Ale to są sprawy na tyle znane, że nie będę o nich w tej chwili mówił. Wszyscy wiemy, o co chodzi.

### **Przewodniczący Zbigniew Romaszewski:**

Panie Profesorze, chciałbym, żeby pan mi przypomniał tylko jedno, bo tego nie pamiętam, a to jest kwestia dla nas w tej chwili dosyć istotna. W procesie dekomunizacyjnym oni przecież od razu natrafili na pewne problemy, mieli na przykład Dubczeka, który był pierwszym sekretarzem, mieli Szabatę, który też był sekretarzem. Jak oni w końcu ten problem rozwiązali? Jeżeli chodzi o Dubczeka, to wiem, że zszedł, Szabatę widziałem...

### **Kandydat na Członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Marek Kamiński:**

Dubczek w jakichś dziwnych okolicznościach zmarł. Samochód mu się przewrócił. Nie wiem, czy to był zamach, czy też nie. O Szabacie nic konkretnego nie mogę powiedzieć, bo...

*(Przewodniczący Zbigniew Romaszewski: W tej chwili jest chyba na uboczu polityki.)*

W tej chwili nie ma państwa czechosłowackiego, to wszystko w pewnym momencie odpadło i sprawy się rozwiązały. To, co było w Czechach, to nie to samo, co było na Słowacji. Tak że bardziej szczegółowo... Musiałbym się do tego po prostu przygotować.

*(Przewodniczący Zbigniew Romaszewski: Jasne. Po prostu myślałem, że ma pan taką wiedzę.)*

Nigdy nie mówię wówczas, kiedy nie mam pojęcia o jakichś sprawach. Ale, tak czy owak, komuniści po prostu na dłuższy czas przestali funkcjonować na arenie wewnętrznej.

**Przewodniczący Zbigniew Romaszewski:**

Czy jeszcze ktoś z państwa ma pytanie?

Proszę bardzo, Pani Senator.

**Senator Anna Kurska:**

Chciałabym zapytać pana profesora o to, czy został pan zmuszony do tego, żeby po napisaniu pracy doktorskiej podjąć pracę w Zakładzie Historii Stosunków Polsko-Radzieckich PAN, przekształconym później w Instytut Krajów Socjalistycznych PAN. Pisz pan w swoim życiorysie, że po zdaniu egzaminu doktoranckiego w 1971 r. został pan przydzielony przez komisję kwalifikacyjną w charakterze doktoranta do profesora Włodzimierza Kowalskiego. I później właśnie do tego instytutu polsko-radzieckiego PAN.

*(Kandydat na Członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Marek Kamiński: Chce się pani dowiedzieć, jakie były kulisy tego wszystkiego?)*

Tak. Czy to był przymus?

**Kandydat na Członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej  
– Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu  
Marek Kamiński:**

Już spieszę pani odpowiedzieć. Skończyłem studia w roku pańskim 1970. Przez rok przebywałem na uniwersytecie w charakterze stażysty. Potem się okazało, że etatów nie ma. Zostałem skierowany na studium doktoranckie do Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk. Instytut Historii prowadził wówczas studium doktoranckie połączone ze studium doktoranckim Zakładu Historii Stosunków Polsko-Radzieckich, czy jak on się tam nazywał, który potem się przekształcił w IKS. Przez rok byłem, proszę państwa, doktorantem. Kiedy się zdarzyła taka okazja, kiedy dyrektor instytutu powiedział, że ma wolny etat, bez chwili wahania na ten etat przeszedłem. Do roku 1981 byłem pracownikiem IKS. To zresztą była instytucja specyficzna i niemająca wiele wspólnego, jak pani chyba sugerowała, z działalnością propagandową, tam byli bardzo różni ludzie. W każdym razie w 1980 r. stanąłem na czele komisji zakładowej „Solidarności” w IKS. A w 1981 r. musiałem po prostu uciekać, przyjaźni ludzie wyciągnęli do mnie rękę i wylądowałem miękko 1 maja 1982 r. w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk w zakładzie profesora Łossowskiego.

Z tym gmachem, w którym siedzimy, wiążą się dla mnie bardzo miłe wspomnienia z okresu IKS. Dwa piętra niżej była biblioteka, w której było mnóstwo prohibitów. To była czytelnia Centralnego Archiwum Partyjnego, tak zwanego CAP-u, jak się śmiało. Ponieważ pozwolono nam z tego korzystać, przez wiele miesięcy siedziałem na dole i pamiętam, że przestudiowałem cały „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” od 1943 r. po 1948 r. Owocnie wspominam miłe młode czasy. Ale proszę nie przywiązywać do tego wagi, to nie była organizacja... Podobny zakład istniał w Czechosłowacji i tam było kąśm, tam nie było żadnej swobody, tam się działy rzeczy straszne. Myśmy to obserwowali, bo jeździliśmy czasami na stypendia. Tak to wyglądało.

Co do Włodzimierza T. Kowalskiego, to ja nie muszę się z niego tłumaczyć. W końcu jestem w pewnym sensie w tym samym obszarze badań naukowych co on. Jego prace przestały funkcjonować, uprawiał on propagandę. Nie był zresztą historykiem z wykształcenia, to był z zawodu prawnik. Ale miał jedną pozytywną cechę, i o tym też trzeba pamiętać: nie przeszkadzał w pisaniu. W ogóle mało go interesowało, kto co robił. A zespół miał zupełnie niezłych ludzi, wówczas młodych, teraz to już są ludzie, którzy jakąś tam rolę w historiografii odgrywają. No, było tak, jak było. Zanim dotarłem do Instytutu Historii po raz wtóry – bo pierwszy raz to było przy okazji doktoratu – przeszedłem jeszcze przez instytucję, która dała mi bardzo wiele do myślenia. Poznałem przy tej okazji różnego rodzaju mechanizmy, nie mam żadnych złudzeń, tak więc...

IKS funkcjonował jeszcze przez parę lat w latach osiemdziesiątych, potem przekształcił się w Instytut Studiów Politycznych. I na przykład dyrektor dzisiejszego Instytutu Studiów Politycznych PAN to mój kolega z IKS. A nie można nikogo posądzać o to, że współ... Oczywiście agentura tam była, po prostu sowiecka agentura, bo niejaki Łopatiuk, postać dosyć znana w Warszawie. Ale on służył bezpośrednio ambasadzie sowieckiej. Powtarzam, była jednak w Polsce duża swoboda, mimo wszystko, i niekoniecznie...

Powiem tylko jedno: publikacja napisanej przeze mnie pracy doktorskiej o stosunkach polsko-czechosłowackich w latach 1945–1948 przez dwanaście lat była wstrzymywana. Dopiero po dwunastu latach praca ukazała się w formie książkowej. A była zatrzymana przez Wydział Nauki KC pod kierownictwem towarzysza Werblana, który szczególnie sobie mnie umiłował, tak że nawet do etapu cenzury nie doszło. W latach późniejszych miałem wojny z cenzurą, to trzeba przyznać. Jako autor nie mogłem być stroną, ale stroną mogło być wydawnictwo. I Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka” w drugiej połowie lat osiemdziesiątych przesłał sprawę do sądu, walczyliśmy dosyć ostro, przegraliśmy całą sprawę i artykuł, zdjęty ze Śląskiego Kwartalnika Historycznego „Sobótka”, nie ukazał się. To była zresztą część pracy, bo próbowałem oszukać cenzurę w ten sposób, że sprzedawałem poszczególne fragmenty. To wszystko, co mam do powiedzenia. Proszę o bardziej szczegółowe pytania.

**Przewodniczący Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

**Senator Anna Kurska:**

Wydaje mi się, że pan profesor mnie nie zrozumiał. Mnie chodziło głównie o to, że w 1971 r. nie było już przydziałów pracy, a pan pisze, że komisja kwalifikacyjna przydzieliła pana właśnie do Zakładu Historii Stosunków Polsko-Radzieckich. Więc czy nie miał pan wyboru?

**Kandydat na Członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej  
– Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu  
Marek Kamiński:**

Nie, nie miałem żadnego wyboru. Powtarzam pani, była komisja, która reprezentowała dwie instytucje: Instytut Historii i Instytut Krajów Socjalistycznych, który wtedy jeszcze się tak nie nazywał. Siadłem przed komisją i zdałem, a Włodzimierz T. Kowalski wskazał palcem, że tego chciałby mieć, bo widać bardziej mu to odpowiadało. Krótko mówiąc, uznał, że będzie mógł skorzystać z faktu, że zrobię u niego doktorat, a on w ten sposób o jeden szczebel wyżej się wzbije. Tutaj nie ma żadnych nieścisłości.

Ja w ogóle nie pamiętam czegoś takiego jak przydział pracy. Może na politechnice to było, może przed 1956 r., ale na pewno nie było tego w tych czasach, kiedy kończyłem studia. Byłem na studiach między 1965 a 1970 r.

*(Senator Anna Kurska: Dziękuję.)*

**Przewodniczący Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze jakieś pytania?

Proszę bardzo.

**Senator Janusz Kubiak:**

Mam pytanie do pana Czumy. Czy mógłby pan rozwinąć wątek ZChN i Przymierza Prawicy?

**Kandydat na Członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej  
– Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu  
Benedykt Czuma:**

Byłem jednym ze współorganizatorów ZChN w 1989 r. Nawet przez jakiś czas byłem we władzach ogólnopolskich ZChN, a później w regionalnych. Nie pamiętam, który to był rok, 2000 r. czy któryś, kiedy uznaliśmy z kolegami, że ZChN się po prostu zdegenerował, i wystąpiliśmy, tworząc Przymierze Prawicy z osobami, które pewnie pan zna. Czy mam wyliczyć różne osoby? Chyba nie muszę. Wycofałem się później z Przymierza Prawicy i, tak jak mówię, w tej chwili nie należę nigdzie.

**Przewodniczący Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo.

**Senator Janusz Kubiak:**

Teraz pytanie do pana profesora. Pan profesor już częściowo odpowiedział na pytania, które chciałem zapytać, między innymi o W. T. Kowalskiego – wiemy, co to za osoba. Ale w związku z wydaniem tej książki, która nie była wydawana, otrzymał pan

nagrodę między innymi z tygodnika „Polityka”. I ja ewentualnie prosiłbym o bardziej subiektywne opinie, o to, jak w owych czasach, w 1990 r., traktował pan tę nagrodę.

**Kandydat na Członka Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej  
– Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu  
Marek Kamiński:**

Nie, ja nie traktowałem tego w kategoriach politycznych. Zresztą który to był rok, zaraz sprawdzę... Dostałem kilka nagród za różne książki. Tam były nagrody i „Polityki”, i Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, i coś tam jeszcze. Mam tutaj, sekundkę. To był rok 1990. „Polityka” jako taka się wtedy nie liczyła. W tym czasie to było pismo, które jak gdyby troszkę zamarło. Ono odzyskało wigor, ale później. To jest zupełnie co innego. Miało ono tak zwane prestiżowe nagrody, to się liczyło w środowisku. Nie było żadnego powodu, żeby odmawiać przyjęcia nagrody. Nie szalejmy.

(*Senator Janusz Kubiak*: Nie, nie, ja nie w tym sensie. Pytam tylko i wyłącznie o osobiste zdanie.)

Co do „Polityki” nie mam żadnych wątpliwości, przypuszczam, że podobnie jak sporo osób tutaj siedzących. Jest to, że tak powiem, relikwina tego liberalnego skrzydła komunistycznego z czasów komuny. I oni się niewiele zmienili, taka jest prawda. Zresztą ja teraz nie czytam „Polityki”.

**Przewodniczący Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa jeszcze chciałby?

Proszę państwa, wobec tego proponuję, żebyśmy przyjęli taką uchwałę: po wysłuchaniu kandydatów na członków Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej Komisja Praw Człowieka i Praworządności stwierdza, że spełniają oni warunki kandydowania na te stanowiska. I to chyba tyle, nic więcej nie mamy tu do powiedzenia.

(*Pytanie z sali*: Głosujemy?)

Nad przyjęciem tego rodzaju uchwały. Ja zgłaszam taką propozycję.

(*Senator Aleksander Bentkowski*: Pani proponuje, żeby głosować osobno...)

**Starszy Legislador w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu  
Renata Bronowska:**

Szanowni Państwo, Senat wyraża opinie w sprawie powołania różnych osób na różne stanowiska. Dotychczasowa praktyka przy opiniowaniu kandydatów na te stanowiska była taka, iż komisja wyrażała opinię w formie głosowania. Ponieważ jest to kwestia personalna, więc głosowanie jest tajne, przy użyciu kart do głosowania, i sporządza się protokół. Protokół zawiera informacje o wynikach głosowania, które są jednocześnie rekomendacją komisji co do tych osób. Proponowałabym więc, aby również w przypadku kandydatów na członków Kolegium IPN tę procedurę przeprowadzić. Oznacza to powołanie komisji skrutacyjnej...

**Przewodniczący Zbigniew Romaszewski:**

A czy my możemy powołać komisję skrutacyjną? Mamy kłopoty z kworum.

(*Starszy Legislador w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Renata Bronowska*: Myślę, że trzy osoby, trzech senatorowie się znajdują.)

Trzej w komisji skrutacyjnej i jeden będzie głosował.

(*Senator Aleksander Bentkowski*: Nie można powołać dwuosobowej komisji?)

Można.

**Senator Aleksander Bentkowski:**

To ja proponuję panią senator Kurską i pana senatora Kubiaka.

**Przewodniczący Zbigniew Romaszewski:**

Dobrze, wobec tego proszę przygotować kartki.

(*Starszy Legislador w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Renata Bronowska*: Dostanie pan senator kartę do głosowania...)

Dobrze. Wobec tego będziemy musieli... Członkowie komisji skrutacyjnej rozdają karty.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

(*Głos z sali*: Jak rozumiem, stawiamy krzyżyk?)

Krzyżyk...

**Starszy Legislador w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Renata Bronowska:**

Na karcie do głosowania jest informacja o tym, kiedy głos jest ważny, kiedy jest nieważny, prosiłabym więc, żeby ją przeczytać przed wypełnieniem.

(*Przewodniczący Zbigniew Romaszewski*: A, mamy to? Dobrze, świetnie.)

Jak rozumiem, mają państwo świadomość, że w przypadku każdego z kandydatów jest możliwość pozytywnego zaopiniowania, negatywnego zaopiniowania, a także wstrzymania się od wyrażenia stanowiska. To wszystko jest na karcie.

**Przewodniczący Zbigniew Romaszewski:**

Za dziesięć minut się spotykamy.

(*Przerwa w posiedzeniu*)

**Przewodniczący Zbigniew Romaszewski:**

Odczytam protokół głosowania tajnego.

Powołano komisję skrutacyjną w składzie: senator Anna Kurska i senator Janusz Kubiak.

Komisja stwierdza, że w przypadku pana Benedykta Czumy oddano cztery głosy. Głosów nieważnych nie było. Czterech senatorów wyraziło opinię pozytywną. Ponieważ było ich czterech, to w pozostałych rubrykach są zera.

W stosunku do Andrzeja Gwiazdy oddano cztery głosy. Głosów nieważnych nie było. Czterech senatorów wyraziło opinię pozytywną.

W przypadku pana Marka Kazimierza Kamińskiego oddano cztery głosy. Głosów nieważnych nie było. Trzech senatorów wyraziło opinię pozytywną, jeden senator wyraził opinię negatywną, nikt nie wstrzymał się od głosu.

W związku z wynikami głosowania stwierdzamy, że następujący kandydaci: Benedykt Czuma, Andrzej Gwiazda, Marek Kazimierz Kamiński, zostali pozytywnie zaopiniowani do składu Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Podpisano: Anna Kurska i Janusz Kubiak.

Dziękuję bardzo. To chyba kończy nasze posiedzenie. Dziękuję bardzo.

*(Koniec posiedzenia o godzinie 13 minut 27)*

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851